№ 214. Kraków 20 Września — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 września.

Niespodziewaliśmy się odpisując przed kilką dniami (Nr. 209) słów kilka *Gazecie Poznańskiéj* niemieckiéj w imieniu korespondenta berlińskiego, abyśmy w przedmiocie uroczystości obchodzonych na pamiątkę zwycięztw pod Grossbeeren i innych, raz jeszcze głos podnieść byli przymuszeni. Nie możemy wszakże pominąć milczeniem tego co czytamy we wczorajszym Numerze *Gazety Augsburgskiéj* (N. 257) pod datą Poznań 9 września. *Gazeta Poznańska* niemiecka okarżała korespondenta naszego „o zarozumiałość lub serwilizm“, posłuchajmy co mówi *Allgemeine:*

Jeżeli niektóre francuskie dzienniki, jak naprzykład *La Presse*, wyrażają się z niechęcią o czterdziestéj rocznicy zwycięztwa pod Grossbeeren uroczyście w Prusach obchodzonéj, nie ma się czemu dziwować; lecz jeżeli gazeta jak polski *Czas*, w tę samą uderza trąbę, wtedy jest się niejako uprawnionym do sądzenia: że chce niezgodę wywołać, choćby tylko na to, by znowu mieć raz punkt oparcia dla próżnych nadziei pod względem Polski; mógł bowiem *Czas* łatwo sam sobie powiedzieć, że uroczystość bitwy pod Grossbeeren pewno nie przerwie europejskiego pokoju, skoro go gwałtowne prowokacye Wschodu nadwerężyć nie mogą. Zawsze jednak rzeczą jest interesującą dowiedzieć się, jak ów polski dziennik przedmiot ten przedstawia.

Następuje w całéj rozciągłości list naszego korespondenta.

Gdybyśmy byli pewni, że każdy z czytelników jest zdania referenta powyższego artykułu, i że znajduje „rzeczą interesującą“, dowiedzieć się jak ten przedmiot pojmuje nasz korespondent, wyrazy poprzedzające list byłyby nam obojętne. Widziałby bowiem zaraz, że korespondentowi naszemu ani się śniło myśleć, a tém więcéj pisać o zerwaniu europejskiego pokoju z przyczyny uroczystości pod Grossbeeren. Lecz wiele osób gotowe poprzestać na samym wstępie i powziąść całkiem fałszywe wyobrażenie o naszem w tym przedmiocie stanowisku.

Czas który w kwestyach zagranicznych zwykle wielką wolność korespondentom swoim zostawia, i nie poczuwa się do solidarności we wszystkich z niemi opiniach, w tym przypadku, porówno z korespondentem swoim powiedział sam sobie zaraz, „że o zerwaniu europejskiego pokoju niema i niemoże być mowy“; ale „że uroczystości podobne nie utrwalają dobrych stósonków między narodami“, i to w przytoczonéj odpowiedzi *GazeciePozn.* wyraźnie oświadczył. Dodał nadto: „że Prusy jako państwo wolne i niepodległe bez takowych demonstracyj obejśćby się mogły“.... Pytamy: gdzie tu chęć wywołania niezgody?... gdzie tu przyczepić podejrzywania *Gazety Augsburgskiéj*?

O całéj téj sprawie, jako mało bardzo nas obchodzącéj, oprócz krótkiéjej wzmianki w „Przeglądzie“ nie bylibyśmy wcale pisali, gdyby nas nie były wyzwały dzienniki. Wyzwani powiedzieliśmy zdanie, spokojnie, bezstronnie i zgodnie z zasadami naszemi. Nie my przeto uderzyliśmy w trąbę, ale *Gazeta Augsburgska*, i dobyła z niéj, śmiało powiedzieć możem, jak najfałszywsze tony. Znamy je z resztą, razą one ucho nasze ilekroć zdanie w *Czasie* objawione szczerze i otwarcie, nie przypadnie *Gazecie* do gustu. Wtedy stajemy się od razu przeważnym europejskim organem, z wpływem do jakiego zaledwie dzienniki pierwszego rzędu przyznacby się mogły. Za nic *Times* i *Débaty*, *Czas* dopiero, to mi dziennik, on „może wywołać niezgodę między wielkiemi mocarstwami“,.... i to jednym listem... jedną korespondencyą! Zaprawdę, nie od wczoraj dziennikarzami jesteśmy, ale długo jeszcze w tym zawodzie pracować nam przyjdzie, abyśmy przyzwyczaić się mogli do przesady, w jaką wpadają poważne nawet organa, gdy puszczą wodze nienawistnemn duchowi stronnictwa!....

Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj:*

Constitutionnel paryzki mówi w swoim numerze z dnia 5go b. m. o zajściach w skutku sprawy wychodźca węgierskiego Marcina Koszty, zgodnie ze zdaniem tutejszém, że samo oświadczenie . . . . chcieć zostać obywatelem Stanów-Zjednoczonych nie może uzasadniać prawa opieki ze strony republiki zaatlantyckiéj, potępia wprawdzie *Constitutionnel* postępowanie kapitana Ingraham jako prawu narodów przeciwne, usiłuje wszakże zarazem okazać bezstronność swoją utrzymując, że aresztowanie Koszty „nastąpiło w sposób nieprawny na neutralnéj ziemi, w kraju należącym do państwa niepodległego.“

„Prawo zapewnione traktatami sprawowania juryzdykcyi konsularnéj nad własnemi ziomkami na wschodzie, łatwiéj się da twierdzić niż udowodnić;“ owszem dziennik ten w wielu rzeczach tak dobrze nauczony posuwa się aż do twierdzenia: „Nigdy Sułtanowie na korzyść Austryi lub jakiegokolwiek innego państwa nie zrzekli się praw swoich zwierzchniczych, które im na tureckiém terytoryum przysługują.“ „Dawniejsze przypadki lub dwuznaczne postanowienia pewnych traktatów mogłyby może dać ajentom austryackim moc schwytania poddanego austryackiego w obrębie granic panowania otomańskiego, w chwili dopuszczenia się pospolitéj zbrodni; wszakże co innego jest dostać w moc swoją złodzieja lub zabójcę, a co innego uprowadzać politycznego wychodźca na obcéj ziemi, gdzie znalazł przytułek.“

Zanim przystąpimy do rozbioru powyższych twierdzeń, niech nam wolno będzie przypatrzeć się sposobowi pojmowania *Constitutionnela*, gdyby tenże w praktycznych następstwach swoich miał mieć znaczenie: Przypuściwszy, że Koszta nie jest obywatelem amerykańskim ani też, że poprzedniem swojem oświadczeniem w zamiarze zostania nim, nie ma prawa do opieki Stanów-Zjednoczonych, chybaby przymiot ten winien był swojemu charakterowi jako rewolucyonista,— a w takim razie wszelkie spory prawne musiałyby ustać;— gdyby następnie chciano utrzymywać, że konsul austryacki nie miał prawa aresztować, to wedle zasad prawnych jeszczeby z tego nie wypływało, ażeby „sędzia bezstronny“ obie strony *dos à dos* odprawił, a „koszta i błędy wynagrodził,“ ale tylko to, żeby przedewszystkiem Stany Zjednoczone jako nieuprawnione do tego procesu usunięto, a czekano skargi od strony rzeczywiste prawo mającéj to jest Turcyi, zanimby względem drugiego punktu orzec można było. Gdyż jeżeli Stany Zjednoczone nie są uprawnione do mieszania się w ten proces, to również zażalenia ich względem mniemanéj niewłaściwości aresztowania, nie mają prawnego skutku; albowiem naruszenie zwierzchnictwa Porty, ją samą dotyczy, któréj skarga, gdyby takowa wniesioną była, musiałaby być naprzód kontradyktorycznie traktowaną.

Gdy jednak spory między dwoma udzielnemi państwami, jak nam dobrze wiadomo, nie mogą być rozstrzygane wedle form procesu cywilnego, przechodziemy do zarzutów *Constitutionnela* jako władze austryackie nie miały prawa aresztować Koszty.

Nie zapieramy bynajmniéj, iż we wszystkich państwach chrześciańskich, zwierzchność łączy w sobie wyłączną moc juryzdykcyi nad wszystkiemi mieszkańcami kraju tak krajowcami jak i cudzoziemcami, tak nad osiedlonemi stale, jako i przejeżdżającemi, wyjąwszy jedynie uznanych ajentów zagranicznych, którzy wedle prawa narodów nie podlegają zwierzchności krajowéj. Wszakże w państwie tureckiem w skutku traktatów wynikłych z prawa zwyczajowego i wykonywania oddawna, przywilei exterytoryalności służy dla wszystkich „Franków“ (tak nazywają na wschodzie Europejczyków). Prawdziwie rzecz nie do pojęcia jak *Constitutionnel* zaprzeczać temu może, skoro Francya używa tego przywileju w zupełnéj rozciągłości od najdawniejszych czasów pod względem swoich krajowców, i może nie masz dnia, gdzieby go nie wykonywała praktycznie, przez którego z konsulów swoich w Lewancie lub w Turcyi europejskiéj. Wątpić należy czyli rząd ces. francuzki skłonnym był do zrzeczenia się praw tych, które powstały w skutku tak zwanych „kapitulacyj“ między Francyą a W. Portą, będącego dziełem ciągłem troskliwości monarchów francuzkich, począwszy od Franciszka I (kapitulacya z r. 1535 ze Sułtanem Solimanem), Henryka IV (kapitulacya z r. 1604 z Sułtanem Achmetem I), Ludwika XIV (kapitulacya z r. 1673 z Sułtanem Mahometem IV), aż do ich rozszerzenia i zebrania w r. 1740 za staraniem p. de Vergennes ówczesnego posła francuzkiego w Konstantynopolu, a które w praktyce aż po dziś dzień nabyły znacznéj rozciągłości uświęconéj zwyczajem i wykonywaniem. Odsyłamy *Constitutionnela* na wyborne dawne wydanie dzieła „*Les Capitulations de traités anciens et nouveaux entre la Cour de France et la Porte ottomane, renouvellés et augmentés l'an de J. C. 1740 et de l'Egire 1153; traduits à Constantinople par le S. Deval Secretaire interprête du Roi et son premier Dragoman à la Cour Ottomane 1761*“ (*Wenck Codex juris gentium T. 1. p. 538*), a przekona się, iż już wówczas oznaczone było traktatami, że w razie zbrodni kryminalnych lub innych przestępstw popełnionych przez Francuzów, tudzież w prawnych cywilnych ich sporach, poselstwo francuzkie i francuscy konsulowie w państwie tureckiem sami jedni mieli moc wyrokowania, a to na zasadzie prawa francuzkiego z wyłączeniem władz tureckich (art. XIV i XXVI). Jak mogło to się dziać osobliwie w sprawach kryminalnych bez prawa aresztowania Francuzów, tego wystawić sobie nie można, i w rzeczy saméj, juryzdykcya konsulów frankońskich na wschodzie nad swoimi krajowcami jest tak pewna, iż właśnie w kwestyonowanéj sprawie Koszty, umowa między konsulami Austryi i Stanów-Zjednoczonych wypadła jak wiadomo w ten sposób, iż Koszta oddany został do więzienia ces. francuzkiego konsulatu. Niechaj *Constitutionnel* sam sobie zada pytanie i na nie odpowie, skąd pochodzi, że tak francuzki jak i austryacki konsul w Smyrnie własne mają więzienia, gdy tymczasem w żadném państwie chrześciańskiem nie masz więzienia w jakimkolwiek domu konsularnym. A potem niechaj sam osądzi czy prawnie uzasadnionem jest zdanie jego: „*Jamais les Sultans n'ont fait au profit de l'Autriche ni de toute autre puissance, l'abandon d'accun des droits de souveraineté qui leur appartiennent sur le territoire turc.*“ (Nigdy Sułtanowie nie zrzekli się na korzyść Austryi lub jakiego innego mocarstwa, któregokolwiek z praw zwierzchniczych służących im w posiadłościach tureckich).

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 17 września.

ō Trzymajcie się w kwestyi wschodniéj stanowiska, które wam wskazałem w ostatnim moim liście. Jest ono pomimo milczenia innych dzienników pewne. Gabinet petersburgski stanął na niém ze zwykłą sobie zręcznością z dwóch powodów: naprzód, żeby kwestyą jeszcze zwięźléj utreściwić; powtóre żeby Porcie dać otwarte wrota do dalszych układów. Bardzo być może, że w obu tych powodach była na dnie myśl wprowadzenia na nowo tych układów na drogę bezpośrednich komunikacyj między gabinetem petersburgskim i Portą, gdyż jak się dowiaduję, postawione przez hr. Nesselrode dwa owe ostateczne zapytania przesłanemi zostały współcześnie do Wiednia i do Carogrodu. Krok ten w rozjątrzeniu, jakie wywołało w téj ostatniéj stolicy postępowanie Francyi i Angli, jest krokiem zręcznym, dobrze obrachowanym i mogącym sprowadzić Turcyę na drogę spokojnego rozmysłu, i następnie zbliżenia się do Rosyi, na drogę, którą zdaniem mojém, Porta od początku obrać powinna była. Konferencya wiedeńska lubo krokiem tym obrazić się niemogła, uczuła atoli nową w nim pobudkę do wytężenia wszystkich swych sił na zakończenie sporu pod swym sterem i na przyjętych już przez Rosyę podstawach. Jakoż po

długich w ciągu tych kilku dni między ministrami Prus, Anglii i Francyi naradach, zaproponowany został na żądanie p. barona de Bourqenay i lorda Westmoreland, projekt zrobienia Porcie wspólnego czterech mocarstw oświadczenia, iż w razie przyjęcia przez nią noty wiedeńskiéj bez *żadnych odmian*, cztery pośrednicze mocarstwa złożą jéj zapewnienie, iż Rosya na korzyść osobistych politycznych widoków noty téj w żadnym razie nieużyje, i że z niéj do mięszania się w wewnętrzne interesa Turcyi żadnego prawa niewyciągnie. Hr. Buol przychylił się do tego projektu, i wspomnione oświadczenie zredagowane na posiedzeniu cztérech ministrów pozawczoraj, wysłaném zostało wczoraj do Paryża, Londynu i Berlina do potwierdzenia. Jeśli się te trzy gabinety zgodzą na myśl i redakcyą, oświadczenie to pójdzie następnie do Carogrodu. Turcya będzie miała, ale zapewne po raz ostatni do wyboru. W każdym razie trudno przypuścić, żeby się z notą wiedeńską ominąć mogła, bez wojny lub zupełnego poddania się Rosyi.

Baron Mayendorff wyjechał wczoraj do Warszawy na spotkanie Cesarza Mikołaja. Towarzyszy mu sekretarz poselstwa Baron Morenheim, urzędnik pełen zdolności i talentu. Spotkanie się dwóch Cesarzów w Ołomuńcu nastąpi 22 lub 23 t. m.

Berlin 16 września.

☐ Jak przewidzieć było można, odpowiedź Cesarza rosyjskiego na zmiany poczynione przez Portę w projekcie wiedeńskim, jest odmówną, a nowe memorandum rosyjskie objaśni powody tego odrzucenia wszelkich modyfikacyj. Dziwić się tylko trzeba jak znając niezłomny charakter Cesarza Mikołaja, i w brew położenia arcykorzystnego jakie mu projekt wiedeński daje, znaleść się jeszcze mogli ludzie polityczni, którzy z przesadzonéj sympatyi do pokoju jakiemiś się illuzyami w tym względzie łudzili. Znając dobrze całą wartość swojéj pozycyi, Cesarz odrzucił zmiany Porty z oświadczeniem, że przez to nieusuwa się wszakże od przyjęcia i nadal projektu wiedeńskiego; co ma znaczyć prostemi słowy: że teraz, jeżeli Turcya przy swoich zmianach się uprze, nietylko już będzie miała do czynienia z Rosyą, ale z wszystkiemi wielkiemi mocarstwami obradującemi przez Posłów swoich w Wiedniu. Nic więc nie pozostaje Turcyi jak tylko poddać się ślepo wyrokowi obradujących jéj opiekunów, lub mieć ich wszystkich przeciw sobie. Kwestya zachodzi tylko teraz, czy w stanie obecnym umysłów w Turcyi i przy ogromych przygotowaniach jakie to Państwo ciągle robi do wojny, rzecz się z ręku dyplomacyi nie wyśliznie i nie będzie na innem polu rozstrzygnienia swojego szukać, bo Turcya niema wcale tych powodów do życzenia pokoju *à tout prix*, jakie mieć mogą inne mocarstwa, i pokój w tym razie, zgubniejszym stać się nawet może dla Turcyi, jak wojna.

Ile razy się kwestya wschodnia zachmurza, tyle razy dreszcz śmiertelny przenika Bursy Paryzką i Londyńską; u nas zaś inny barometr, pozycyą jéj wskazuje. Tym jest *Gaz. Krzyżowa.* Zaledwie się rzeczy stają wątpliwemi, zaraz taż gazeta niesie nam z Londynu obszerne opisy ruchów znajdujących się tamże wygnańców różnych narodów; zaraz poucza gabinety niemieckie: że od Sułtana i floty egipskiéj straszniejszym jest Herzen, Sawaszkiewicz, Talkiewicz i t. d. i t. d. Wielcy ludzie w własnem przekonaniu, mający ogromną siłę zbrojną składającą sie z pokątnéj drukarni o jednéj prasie na wyspie Jersey!!! Biedna *Gaz. Krzyżowa* sili się jak może za utrzymaniem pokoju, którego zerwanie teraz, mogłoby zniszczyć wszystkie jéj plany i rachuby matackie.

Dziękuję wam za daną odpowiedź *Gazecie Niemieckiéj Poznańskiej*, która tak niezręcznie, czyli raczéj podstępnie list mój o obchodach zwycięztw pruskich wytłomaczyła. Gdybym nie był z *Czasu* wyczytał iż moje słowa tak *denuncyowane* zostały, byłbym o tem ani wiedział, bo mi się jeszcze nigdy w Berlinie *Gaz. niem. Poznańskiéj* widzieć nie zdarzyło, i nie wiem nawet czy oprócz władz, ktokolwiek się na to szanowne pismo (tchnące niejakiem pokrewieństwem z *Przyjacielem Chłopów)* w Berlinie abonuje?

Dziś cały Berlin jest na wielkiéj paradzie i manewrach wojskowych pod stolicą. Król Jmć sam odbierał paradę, któréj także N. Pani w powozie się przypatrywała. Piechotą komenderował jen. hr. v. d. Gröben, kawaleryą zaś ks. Pruski Albrecht; ogólną zaś komendą wojska miał, jak zawsze znany jen. bar. Wrangel. Oficerowie zagraniczni, których tu jest do 80ciu, byli wszyscy obecni. Ktokolwiek widział w takich chwilach wojsko pruskie musi przyznać, że jest bardzo piękne; lud wyborowy, młody i czerstwy; żołnierz dobrze wyćwiczony. Piechota jest piękniejsza, dlatego że prościej ubrana; jazda, jest może niego za teatralnie umundurowana, a przynajmniéj do tego stroju lepiéjby się wydawał nierównie, hełm czarny, jaki ma piechota, a nie biały metalowy dla kirassyerów lub futrzany kozacki, jak noszą huzary. Po dzisiejszéj paradzie jest wielki obiad w zamku królewskim. Słychać, że Król Jmć, po skończonych manewrach w Naumburgu, mianował jenerała ks. Wilhelma Radziwiłła, szefem 27 pułku piechoty. Jutro znów wielkie manewra kawaleryi. Żyjemy tu prawie w obozie.

Wkrótce daną tu będzie sztuka *Machiavelli*, autorki komedyi: „Geniusz i Społeczeństwo,“ p. Schmidt, znakomity artysta Teatru królewskiego Hendrichs, przedstawi rolę tytułową.

O cholerze piszą zawsze jeszcze gazety, ale tu nikt się nią nie trwoży, ani zajmuje. Na zbór tylko przyszły ewangelicki wpływ ona swój wywiera, bo połowa prawie pastorów, nie przybędzie już na zbór do Berlina, jak zawiadamia, dla cholery. Policya Berlińska bardzo chwalebny rozciąga dozór nad sprzedażą owoców i zaraz konfiskuje niedojrzałe.

Paryż 14 września.

Turcya chce stanowczo wojny, w przekonaniu iż nota którą miała podpisać wystawiłaby ją na nią późniéj i że w takim razie lepiéj ją prowadzić natychmiast. Tak rozumuje armia i lud. Jeżeli nie armia, to lud grozi sułtanowi strąceniem go z tronu i zastąpieniem go przez brata Abdul-Aziba, człowieka energiczniejszego (?). Już kilka dni temu, *le Pays* oświadczył iż: w razie nie podpisania Turcyi na proponowaną jéj notę, Francya ją opuści. Toż samo mówił i mówi dotąd *Times*, wychodząc z przemagającego coraz bardziéj przekonania Anglików, iż zachód nie może obronić Turcyi. Chociaż Anglia ma wiele powodów do starania się o utrzymanie pokoju, nie podobna przypuścić aby sąd *Timesa* był ostatecznym sądem Anglii, którą przywykliśmy wskazywać jako *En populus sapiens et intelligens.* Zdaje się że artykuły *le Pays* i *Timesa* miały tylko na celu samą pogróżkę i skłonienie Turcyi do podpisania na proponowaną jéj notę. Dzisiejszy *Constitutionnel* w artykule komunikowanym przez ministeryum spraw zagranicznych, a podpisanym jak zwykle przez p. Boniface, opłakując usposobienia wojenne Turcyi, napomyka iż wrazie rozpoczęcia wojny, Francya i Anglia muszą zgodzić się na jakiś krok decydujący. Mówią, że Francya proponuje Anglii wspieranie Turcyi. Inni twierdzą, że Francya, ocaliwszy niby swój honor, opuszcza Turcyą i myśli pilnie, w razie upadku Turcyi, o kombinacyi kompensacyjnéj, która mogłaby wywołać wojnę kontynentalną. Paryż wrócił znowu do myśli złowrogich. Musztrowanie się całéj Europy niepokoi finansistów. Anglia ze swéj strony patrzy się niechętnie na sprowadzenie floty francuzkiéj z Brest do Cherburga. Flota, zwana oceanową, liczy 6 okrętów. Po wszystkich portach francuzkich panuje wielka czynność. W Rochefort rząd kazał budować okręt *l'Intrepide* według systemu okrętu zwanego *Napoleon*, tojest żaglo-parowego.

Giełda trwoży się. Spodziewane podniesienie eskompty mała wprawdzie bo tylko o $^1/_2$% połączone z ciągłym spadkiem papierów angielskich, następstwem nieurodzaju, sprowadziły znaczny spadek rentów i akcyj. Na domiar ambarasu, rozeszła się pogłoska, iż rząd myśli o zaciągnięciu pożyczki. Byłoby to nieszczęście dla rządu, dla tego że lud ma przekonanie, iż Napoleon III, jak Napoleon I, umie dobrze prowadzić finanse. Co się tyczy zboża, rząd kilkakrotnie zapewnił iż nie myśli handlu jego paraliżować. Ostatnie zapewnienie, ogłoszone w *Monitorze*, uspokoiło obawę negocyantów o *maximum* i *socyalizm*. Handel zbożowy prowadzi się swobodnie i wiele zboża do portów francuzkich nadciąga. Ceny zbożowe przestały się zniżać, ale się nie podwyższają. Cesarz lepiéj oświecony, rozkazał nawet aby wolność handlu zbożowego była zastósowana i do taksy chleba. Mówią że, na wniosek rady municypalnéj paryzkiéj, postanowił wczoraj w St. Cloud iż system kompensacyi w materyi fasowania chleba, a przyjęty dotąd przez prefekta policyi, będzie zarzucony, że taksa chleba będzie układaną według ceny zboża, i że, w razie zdrożenia zboża, rada municypalna będzie mogła jak r. 1846, wydawać ludziom biednym *bony chlebowe* po cenie niższéj.

Cesarstwo byli onegdaj w operze na *Hugonotach*. P. Mayerbeer, dla uczczenia cesarstwa, dodał do baletu opery kilka pięknych kawałków. Swieżo wyporządzona sala teatralna była wspaniała. Z cesarstwem znajdowała się w operze cała familia cesarska, nawet książę Hieronim i książę Napoleon którzy tego dnia z Hawru wrócili. Książę Hieronim mieszka w Meudon. Naprzeciw loży cesarskiéj siedziała królowa hiszpańska Krystyna, która wróciła także do Paryża z niefortunnéj podróży do Anglii. Wiadomo że królowa Wiktorya dała jéj przyjęcie wątpliwe i dwuznaczne i że królowa Marya Amalia podczas jéj pobytu do Lizbony wyjechała. Królowa Krystyna, z przyczyny małżeństwa z księciem Rianzares, straciła w gronie monarchów urok królewski. Napoleon III jest dla niéj najwzględniejszym, chociaż ona nie dodaje blasku jego koronie. Cesarstwo przybyli do opery i odjechali pod eskortą pary plutonów ciężkiéj jazdy. Po jutrze, w dzień imienin cesarzowéj Eugenii, odbędzie się feta wojskowa w obozie Satorskim. Mówią że Cesarz ma ogłosić tego dnia wiele łask. Po kościołach mają być nabożeństwa. Dla upopularyzowania tego święta, p. Juliusz de la Rivière ogłosił życie S. Eugenii. Cesarz ma wyjechać sam d. 22 do Lille, Dunkerki i obozu Helfaut, a potém do Boulogne, Abbeville i Amiens. Jego podróż nie będzie trwała nad dni kilka. Departamenta północne robią świetne przygotowania na przyjęcie Cesarza. Urzędnicy drogi żelaznéj północnéj przywdzieją nowe mundury. Baron Rotszyld, dyrektor drogi, ma robić honory Cesarzowi w czasie podróży. Wczoraj cesarstwo zwiedzili prace Luwru i nową ulicę która została przeprowadzoną w ciasnym *quartier latin*.

Paryż 14 września.

Mamy od kilku dni ciągłe deszcze. Jesienne owoce są w większéj części zbutwiałe. Winogrona nie przyniosą bogatego plonu. Wino nadzwyczajnie drożeje. Drogość wina, chleba, mięsa i mieszkania sprawia iż życie w Paryżu jest dla klassy biednéj bardzo dzisiaj trudne. Zresztą, głuchość w Paryżu jest zupełna. System rządowy nie znajduje żadnéj materyalnéj przeszkody. Dzienniki francuzkie są niemal podobne do *Kuryera Warszawskiego.* Dziennikarze i drukarze drżą przed prawem drukowém. P. Proudhon nie mógł znaleść drukarza na wydanie swéj pracy pod tytułem: *Fragments d'une philosophie*, chociaż ona nie miała nic politycznego. Toż samo spotkało p. Juliusza Simon, byłego profesora filozofii i reprezentanta. Pomimo tego, p. de Cesena ogłosił w *Constitutionnelu* artykuł dowodzący, iż nauki moralne i filoficzne są niezbędne dla każdego narodu, i że gdyby Francya oddała się samemu życiu materyalnemu i cywilizacyi wystawnéj i zbytkowéj, stałaby się podobną do dawnego państwa rzymskiego i upadłaby. Artykuł p. de Cesena był czystą gaskonadą i ironią, gdyby niezawierał w końcu ustępu wykazującego, iż dzisiejszy stan Francyi pochodzi z rewolucyjnego znużenia, i że przyjdzie czas w którym na ruchu moralno-filozoficznym zyska wolność a familia cesarska nie straci.

Siècle prowadzi ciągle jeżeli nie opozycyą, to propagandę liberalno-republikańską. Rząd patrzy na niego przez szpary, dlatego, że w kwestyach zagranicznych okazał się patryotą i przekładał tryumf cesarstwa nad tryumf rojalistów, popieranych przez obcych. W tych dniach *Siècle* ogłosił artykuł pod tytułem: *De l'Indifference en matière politique.* Napisał go z powodu abstencyi elektorów w ostatnich wyborach deputowanych, a nie dodał, że abstencya była dotąd hasłem wszystkich republikanów. *Siècle* doniósł także z przygryzkiem, że sam i bez przyzwolenia Izby, Cesarz przeznaczył półtrzecia miliona franków na upięknienie Dieppe. Wrażenie okazane przez *Siècle*, było ogólném w całéj Francyi. Wracając do abstencyi, nadmienia, że Anglicy niemogą jej nigdy Francuzom darować. Według *Examiner*, abstencya jest równie zdradliwą dla rządu jak dla narodu. Według niego, bądź co bądź, elektorowie niepowinni nigdy szranków opuszczać i pracować nad utrzymaniem ducha publicznego i zniesieniem niezgody stronnictw, pamiętając na poetę Pope który powiedział, że wszelka niezgoda stronnictw, wszelka ambicya są tylko niezrozumianą harmonią: *all discord harmony not understood.* *L'Univers* upiera się w obronie substytucyi, niewiedząc, że Anglicy którzy są za majoratami, mocno powstają na substytucye, jako wprowadzające własności w niepewność. Co do *Assemblée Nationale*, ten rzucił się w tych dniach na Szwajcaryą i zawołał: *Ou une Suisse amie de la France ou pas de Suisse du tout.* Wyrażenie to było podniesione przez wszystkie dzienniki, zapewnie z braku innego materyału polemicznego. Samo wyrażenie było śmiesznem i zdradzało tylko *faiseur de phrases.*

Przeszło-tygodniowe wyścigi konne w Blois, dały sposobność legitymistom do zrobienia mizernéj manifestacyi, z powodu przeznaczenia 2000 franków przez hr. Chambord na wyścigową nagrodę. Szlachta francuzka zjechała się tłumnie z emblematami legitymistowskiemi: mężczyzni w krawatach zielonych, kapeluszach białych, mając u koszul szpinki biało-zielone, a kobiety w kapeluszach, sukniach i wstążkach biało-zielonych. Prefekt miejscowy zdarłszy wyraźniejsze emblemata, patrzał spokojnie na manifestacyą. Legitymiści niemając trybuny jak za Ludwika Filipa, postradawszy księży, niemogąc odbierać hasła od p. Berryer, mowcy dawnego komitetu legitymistowskiego, znajdują się w anarchii. Jedynym sztandarem dla nich jest dziś hr. Chambord, i dlatego liczniéj niż dawniéj do niego się udają. Legitymiści uważani są tutaj coraz bardziéj za ludzi bez przyszłości. Natomiast partya orleanistowska wzmacnia się coraz więcéj. Mówią, że umiarkowani republikanie są skłonni z nią się połączyć, i że spodziewają się większéj wolności niż za L. Filipa. Zdaniem wielu, restauracya orleanistowska niemoże tylko wyjść z Belgii i z ręki króla Leopolda, który używa reputacyi utalentowanego męża stanu.

Francuzi znużeni życiem zasiedziałem i ubogiém wewnątrz Francyi, znużeni nadto polityką, zaczynają lubić Algeryą. Najwięcéj ją jednak lubią wojskowi, którzy w niéj kilka lat przebyli i których niezraża administracya wojskowa. Życie czynne i dostatnie, taniość koni i łatwość polowania, przyciągają ich do téj pięknéj prowincyi, jako do pewnego rodzaju Edenu. Jeden z wojskowych powiedział mi, że w Algieryi istnieje dotąd Falanster, który założyli furyerzyści za L. Filipa. Wspierany przez jenerała Lamoricièra i pułkownika Charrasa, Falanster ten dobrze się udał i znajduje się obecnie w stanie pomyślnym. Liczy on około 100 osób, tak akcyonaryuszów jak prostych towarzyszów. Rolnictwo, winnictwo, ogrodnictwo i chów bydła głównie go zajmują. Stowarzyszeni żyją familiami. Kuchnię mają wspólną ale jadają osobno.

Francya straciła znamienitego literata, p. Ozanam, który umarł w Madrycie dnia 8 t. m. Umarł on z pracy i umarł w biedzie, zostawiając młodą żonę i dzieci. Gdyby się zważało na koniec jaki zwykle czeka literatów, niepowinnoby się wziąść pióra do ręki, i zapomnieć słowo Ostroroga: *primum est ditari deinde philosophare.* Nieszczęściem, słowa Ostroroga nie są praktyczne, bo bogaci nie piszą i zostawiają ten ciernisty zawód samym biednym. Lekarze zakazali pracować nad *Bożycą* panu Trentowskiemu, cierpiącemu na anewryzm.

P. S. Francya jest nieukontentowana na Turcyą za jej plany wojenne, ale niema zamiaru jak to głoszono, przymusić ją nawet drogą moralną, do podpisania się na notę wiedeńską. P. Drouin de Lhuys nie tai w tym względzie myśli Francyi. Ogłoszenie odpowiedzi lorda Clarendon na drugi okólnik hr. Nesselrodego, jest tu uważane za zakończenie ze strony Anglii kwestyi wschodniéj, z przyczyny zapowiedzenia uczynionego dawniéj przez lorda, iż ogłosi rzeczoną odpowiedź dopiéro po zupełnym ukończeniu negocyacyj.

Przegląd Polityczny.

Dwudniowe dzienniki zawaliły nas stosem porozrzucanych wiadomości o sprawie wschodniéj, które lubo nowych faktów w sporze rosyjsko-tureckim nie zawierają, wszakże pełne są drobych zdarzeń miejscowych rzucających światło na stan rzeczy, na duch publiczny w Turcyi, tudzież na wojenne przygotowania nad Dunajem i Bałkanem. Dzienniki mianowicie naszéj monarchii zapełnione są nadto szczegółami opisu ćwiczeń wojskowych pod Ołomuńcem, spisem wszystkich osób znakomitych gromadzących się w obozie, a wreszcie obszernym ceremoniałem przyjmowania w Budzie a potém w Wiedniu insygnij korony węgierskiéj. Szczupły zakres dziennika nie pozwala nam podawać wszystko bez streszczenia i natychmiast, i z tego powodu mniéj ważne lub mniéj ciekawe rzeczy odkładamy na jutro, dając dziś tylko po krótce co pilniejsza.

Zwracamy uwagę na list nasz wiedeński. Potwierdza on nas w tém cośmy już napisali onegdaj, że postawione pytania Turcyi nie sprzeciwiają się wcale odmownéj odpowiedzi gabinetu rossyjskiego na modyfikacye tureckie, o któréj nie ma już żadnéj wątpliwości. Mogą one tylko ułatwić Turcyi przyjęcie noty projektu rozejmczego, a w każdym razie uważane być muszą jako objaw polityki umiarkowanéj. Łagodzą pochyłość na któréj toczy się sprawa — spadek jeżeliby do niego przyszło czynią mniéj gwałtownym.

Zjazd naszego monarchy z Cesarzem Wszech Rosyi w Ołomuńcu, jest naturalnie najważniejszym w téj chwili wypadkiem. Do sfer tak wysokich nie ośmielamy się nigdy sięgać wnioskami i domysłami naszemi. Powiemy tylko że dla wzburzonych i lękliwych umysłów, których niepokoi lubo przewidziany obrot sprawy wschodniéj, porozumienie się dwóch mocarzy, z których jeden jest stroną głównie w sporze interessowaną, a drugi przez całą, powiedzieć można śmiało, Europę jako jedyny możliwy w téj trudnéj sprawie rozejmca ciągle i jednomyślnie był wskazywany, że zjazd ołomuniecki dla wszystkich pokoju europejskiego przyjaciół może być nową i silną rękojmią.

Zresztą wszystkie dzienniki angielskie a po większéj części i francuskie, nie sądzą aby Cesarz rosyjski miał zamiar przybrania w téj chwili zaczepnego względem Turcyi stanowiska. Przyjęcie noty wiedeńskiej przez niego, a nieprzyjęcie jéj przez Turcyą, powiedzmy wyraźnie, przechyliło na jego stronę opinią zachodu, która mu z początku była przeciwną. Dla Rosyi obrót jaki wzięła sprawa, jest nader korzystny, może się nie spieszyć i spokojnie używać korzyści. Wojna w szczęśliwem nawet przewidzeniu, nie przedstawia szans tak pomyślnych, a zwłaszcza tak odpowiednich kierunkowi politycznemu, o jakim przekonać się starały Europę okólniki hr. Nesselrode. Piszą że dyplomata ten ma towarzyszyć w podróży Cesarzowi wszech Rosyi.

Nie ztąd przeto obawa i niebezpieczeństwo przerwania pokoju zagraża dzisiaj. Bezpośrednie groźne wypadki mogą się zdarzyć na wschodzie. Na Konstantynopol trudno jest spoglądać całkiem spokojnie. Parcie stronnictwa wojennego, nieprzyjaznego Sułtanowi i Reszydowi paszy, intrygi wewnętrzne i zagraniczne, osłabienie i wyniszczenie sił państwa, pod względem zwłaszcza finansowem, nareszcie i fanatyzm, łatwo katastrofę wywołaćby mogły. Islamizm nie byłoby nic w tem dziwnego, może zechce, ostatnią stawkę postawić na kartę. Trudnoby wszakże przypuścić abyśmy usłyszeli ów śpiew łabędzie, który ma być wspaniałą harmonią. Pomimo wszystkiego co czytamy, nie możemy myśleć aby fanatyzm był ogólny, a wiara w tryumf iślamizmu silną. Bez tego, jakkolwiek liczną może być armia turecka, nie odpowie szumnym i nadętym proklamacyom przylepianym na rogach ulic Stambułu. Bądź co bądź Rosya na wszelki przypadek jest przygotowaną, jak o tem z księstw naddunajskich donoszą.

Donieśliśmy niedawno w „Przeglądzie“ o artykule *Constitutionnela* w przedmiocie sprawy Marcina Koszty. Zapewne waga, jaką przywiązywano do tego artykułu, gdy w nim upatrywano opinią rządową, powodowała *Korespondencyą Austryacką* do napisania dłuższéj w tym przedmiocie rozprawy. Pierwszy artykuł daliśmy powyżéj. Pewną zdaje się rzeczą że p. Jackson, pełnomocnik Stanów Zjednoczonych przybył do Wiednia, aby z hr. Buol de Schauenstein, spór ten załatwić.

Prócz wielkich ćwiczeń wojskowych pod Berlinem, których opisem zajmują się dzienniki niemieckie, sprawy domowe zaledwie tu i owdzie napomknięte, bo niemasz nic w nich takiego, coby wychodziło po za obręb bieżących czynności. Nagła niebezpieczna choroba jen. Radowitza trwoży licznych jego przyjaciół i zwolenników, a kwestya ministeryalna od parę dni ucichła zupełnie, i nie zbudzi się aż przed zwołaniem Izb. Wreszcie wpływ wypadków zagraniczaych będzie tu najprzeważniejszy, a więc stronnictwa czekają na rezultat sporów na wschodzie.

Nigdy niekończące się organizacye gmin przyjdą znów pod obrady Izb ze zmianami projektowanemi przez rządy prowincyonalne.

Znany kaznodzieja protestancki Wislicenus, za rozbiór biblii obwiniony był o obrazę religii i naruszenie porządku spółecznego, skazany jest zaocznie na 2 lata więzienia i rozesłano za nim listy gończe.

Biskup trewirski Arnoldi, który tak ważną odgrywa rolę w sporach kościoła z państwem, przyjmowany był z Koblenz z taką wspaniałością przez całe minsto, iż jak piszą dzienniki nawet protestanckie, nic podobnego niewidziano. Był to prawdziwy wjazd tryumfalny. Natomiast spór ten duchowieństwa z władzą świecką pozbawił Niemcy jednego uniwersytetu katolickiego. Wydział teologiczny katolicki w Giessen zamknięty został na bieżące półrocze z powodu „wiadomych obecnych okoliczności“ jak mówi obwieszczenie.

Naczelnicy młodszéj linii hesko-elektoralnéj hr. Hessen Philippsthal i Barchfeld zaprotestowali przeciw nowéj ustawie heskiéj, która ich pozbawia przywilejów z powodu zmienionego prawa wyborczego.

Rząd pruski sprawia nowy okręt wojenny o stu działach.

Z Francyi do listów naszych oprócz wiadomości o nowym spadku papierów na giełdzie, która koniecznie wojnę na Wschodzie upatruje, chociaż jéj *Indépendance* ciągle powtarza, że floty z Besika pojdą do Stambułu, aby Turcyą do przyjęcia projektu rozejmczego przymusić, nie mamy dodać uic ważnego.

W Madrycie dymissya ministra marynarki została przyjętą.

Z innych krajów nic nie ma ważnego.

Wiedeń 17 września. Składki na kościół z okazyi szczęśliwego ocalenia J. C. Mości obliczone w całéj monarchii po koniec sierpnia, prócz Węgier, gdzie obrachowane są dopiero po koniec lipca, wynoszą 1,004,735 złr. w gotowiźnie, 32,723 złr. w różnych papierach publicznych i prywatnych, to jest razem 1,037,458 złr. oprócz zapisanych a nieuiszczonych jeszcze 148,986 złr. Z tego w kasie centralnéj złożono na 4% summę 1,020,410 złr. W spisie składek znajdujemy Galicyę wschodnią 28 630 złr. 40 kr., 2520 złr. w asygnacyach długu, 27 dukatów, 6 imper., 1 rubel; Kraków 14.908 złr. 45 kr., 24 duk. Bukowinę 11,532 złr. 39 kr. w asygn. długu 200 złr., tudzież 1 dukat, 2 imperyały, razem 57,792 złr., 52 duk., 8 imper., 1 rubel.

— Wraz z Cesarzem Mikołajem przybyć ma do Ołomuńca najstarszy syn następcy tronu rosyjskiego W. Książę Mikołaj Aleksandrewicz, który ma być przedstawiony J. C. K. Mci. Jenerał adjutant hr. Strogonow udał się do Ołomuńca. Zjazd jenerałów i wyższych osób, tudzież dyplomatów w obozie należy do najliczniejszych i zdaje się, że Ołomuniec oprócz celów swoich militarnych, po raz drugi zajmie w wypadkach Europy miejsce, gdzie najważniejsze sprawy rozstrzygnięte będą. Lord Westmoreland wybiera się tamże w tych dniach, poseł pruski wyjechał również na powitanie księcia pruskiego w obozie, a jak *Neue Zeit* donosi przybył do Wiednia nowy poseł amerykański p. Jackson wraz z sekretarzem legacyi p. Davenport, celem załatwienia z p. ministrem spraw zagr. sporu o Kosztę i ma się również udać do Ołomuńca dla złożenia tamże N. Panu swoich listów wierzytelnych.

W obecnéj chwili znajdują się w Ołomuńcu przy boku N. Pana Arcyks. Karol-Ludwik, Karol-Ferdynand, Ernest, Józef, Leopold i Rajner, książę Ludwik bawarski przyszły szwagier Cesarza, książę Aleksander heski. Z jenerałów, ks. Windischgrätz, hr. Nugent, baron Hess, hr. Gyulay, baron Jellaczycz, hr. Grünne, baron Kellner, baron Bamberg, a nadto wszyscy jenerałowie mający bezpośredni udział w dowództwie wojsk obozujących, na których czele hr. Wratislaw. Dwór N. Pana składa się z 300 przeszło służby różnego stopnia, nie licząc w to służby przy Arcyksiążętach zagranicznych.

W. Księstwo Poznańskie.

D. 14 b. m. z rana powstał powtórny pożar w domu karnym w Rawiczu, którego jedno skrzydło niedawno zgorzało. Szczęściem że robotnicy pracujący przy odbudowie spalonéj części rzucili się na ratunek i stali się wreszcie panami ognia. Nie ulega wątpliwości, że ogień był podłożony, ale zarazem wypadek ten dowodzi niedostatecznego dozoru. Około 400 więźniów utrzymywanych jest w tym domu. *Gazeta Poznańska* niemiecka powiada, że wmięszał się tu fanatyzm religijny, słyszano bowiem wyrażenia, iż pożary te są karą bożą z powodu, iż kościół katolicki tego zakładu zamieniono na sypialnię więźniów, a ołtarz jest splugawiony. Gazeta rzeczona sama przyznaje, iż brak księdza katolickiego przy tym zakładzie i nieodprawianie służby bożéj znacznie wpływa na pogorszenie moralnego stanu zbrodniarzy, bo najsurowsza nawet karność wzbudza tylko rozdrażnienie ale nigdy nie łagodzi umysłów i nie zapobiega namiętnym i niebezpiecznym czynom. Niechaj przeto raz już ustanie spór o ten kościół i niechaj wakująca posada od lat kilku kapłana katolickiego obsadzoną nareszcie będzie! woła strwożony korespondent gazety.

Rossya.

N. Cesarz obdarzyć raczył tabakierą złotą osadzoną dyamentami i ozdobioną cyfrą Jego Cesarskiéj Mości, Sartipa Mahmud-Khana, sprawującego interesa Persyi przy dworze N. Pana w Petersburgu; a pierścieniem brylantowym, Mirzę Busurg, przyłączonego do poselstwa perskiego.

Turcya.

List z Konstantynopala z d. 5 b. m. umieszczony w *Wandererze* brzmi: Depesze gabinetów angielskiego i francuskiego do posłów swoich zawierają zlecenie nakłonienia Porty do przyjęcia ponownie noty wiedeńskiéj. Lord Redcliffe żadnego w tym względzie nie zrobił kroku, tylko p. de la Cour nie szczędził zabiegów u wszystkich ministrów, aby im wytłumaczyć, że niezmienione przyjęcie projektu wiedeńskiego ze strony Porty jest serdecznem życzeniem jego monarchy. Poseł francuski miał nawet ukryte groźby na doręczu i proponował usunięcie Mehmeda Ali paszy, seraskiera. Na jego miejsce przyszedłby Riza pasza *persona grata* w Petersburgu, który przy tém taką ma powagę u Turków, że on jeden mógłby może uspokoić wzburzone umysły muzułmanów i sprawę na drodze pokoju załatwić. Bar. Bruck i pan Wildenbruck w obec zabiegów reprezentanta Francyi trzymali się na uboczu. Usiłowania p. de la Cour nie przyniosły wreszcie skutku. Minister spraw zagranicznych oświadczył w obec zgromadzonéj w. rady, iż nie podpisze projektu wiedeńskiego, ale obstawać będzie za własnemi modyfikacyami, i raczéj ustąpi a nawet wystawi się na niełaskę swojego pana, aniżeli przyzwoli na ugodę, która prawa tronu i państwa ogranicza. Podobnegoż zdania byli minister wojny tudzież w. Wezyr, a wszyscy urzędnicy poszli za zdaniem pierwszych. Muszę teraz bardzo smutny fakt donieść: w całym Stambule nie znajdzie ani jednego muzułmanina, któryby nie był za wojną, a plakaty niedawno po rogach ulic rozlepiane przyczyniły się bardziéj jeszcze do podniesienia fanatyzmu tureckiego. Bank w największych kłopotach. Ostatnie Irade Sułtana nakazuje stanowczo otwarcie operacyj bankowych na 13 b. m. Układ zawarty przez p. Glavany w imieniu pp. Trouvé-Chauvel i Dioux z domem Masterman i Sp. w Londynie o dostarczenie 40,000 f. szt. nie został ratyfikowany. Dom Hausen podjął się téj wypłaty pod warunkiem assygnowania sobie gotowizny tejże saméj wartości na Konstantynopol. Kredyt przeto nowego banku musi być nader wątłym.

Projekt cesarstwa bizantyńskiego i utworzenie funduszów na rzecz grecko-europejskiéj heteryi, co się od niejakiego czasu spostrzegać daje, posłużyło wielce Turcyi i właśnie znaczenia Rossyi nie podniosło. Bulgarowie i inni Słowianie przybywają, bulgarskie broszury wychodzą w Konstantynopolu, które występują przeciwko téj myśli i przeciw protektorowi prawosławnego kościoła. Rzucono nawet myśl kościoła słowiańskiego, aby stanąć naprzeciw kościołowi greckiemu, a na łonie saméj schizmy nowe wyradza się zgubne odszczepieństwo. Oburza tutaj, że dzienniki zagraniczne pełne są nadziei utrzymania pokoju, gdy tymczasem wszystko tutaj tchnie wojną. Podobną nieznajomość stanu rzeczy nie można przebaczyć dziennikom szczególnie francuskim i angielskim szczycącym się wielowiedztwem. Przyszło nawet do tego, że ustąpienie w duchu pokoju wzbudzałoby obawę powstań w całém państwie, a Dywan wzięty jest we dwa ognie, tu go mocarstwa pośredniczące namawiają do pokoju, a po drugiéj stronie właśnie poddani do wojny popychają. Oczekiwanie i niepewność stanu rzeczy przyszłych, doszły do najwyższego stopnia i nie wiedzieć do czego to wszystko doprowadzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Policyjna w Warszawie podaje obszerny opis zamachu na okradzenie urzędu pocztowego warszawskiego, o czém wieść już od kilku dni po mieście naszém obiega, aleśmy się z jej podaniem wstrzymali, oczekując wiadomości ze źródła pewniejszego. Rzecz pokrótce tak się miała. Teofil Chęciński, właściwie Chęciewski, aplikant zarządu kolei żelaznéj, niegdyś pisarz poczty w Łowiczu, namówił woźnego pocztowego Wieleckiego do kradzieży pieniędzy złożonych na poczcie do przesyłki. Pierwszy namawiał ślusarza znajomego swego do wspólnictwa, a gdy ten przystać na to niechciał, wymógł przynajmniéj na nim tyle pogróżkami, iż go nie zdradzi, bywając zaś u ślusarza ukradł mu wiązkę wytrychów i namawiał znów jego czeladnika do wspólnictwa. Czeladnik o ile był przypuszczany do tajemnicy, o tyle zawiadamiał o wszystkiém policyę, która mu zleciła aby nie zrywał związków z przestępcami. Zamiarem ich było dostać się nocą do gmachu pocztowego, z bióra expedycyjnego na 1szém piętrze spuścić się wewnętrzną windą na dół do pokoju dotykającego kassy, tam pootwierać drzwi i skrzynie, zabrać pieniądze, spuścić się oknem po sznurze na ulicę

Kozią i gmach pocztowy podpalić. Zamach był przygotowany na noc z dnia 8 na 9 b. m., gdzie w urzędzie pocztowym znajdowało się do ekspedycyi 15,405 rubli sr. półimperyałami, i 21,577 w papierach, czyli razem 36,982 r. sr. Chęciewski nadto przyznał się ślusarczykowi, iż wynosząc się w nocy z pieniędzmi przez most na Pragę, utopi Wieleckiego w Wiśle, i odwróci tym sposobem wszelkie poszukiwania, bo Wielecki miał téj nocy służbę, obaj zaś uciekną do Ameryki. Przed wykonaniem téj zbrodni, policya przyaresztowała obu pierwszych i ślusarza, który mając wiadomość o zamierzonéj kradzieży, niedoniósł o tém władzy.

— W d. 15 z. m. miasto Cumana w środkowéj Ameryce zniszczało trzęsieniem ziemi. Tego dnia ranek był piękny i niebo pogodne, a upał południowy złagodzony wiatrem od morza. O 2éj w południe kierunek wiatru zmienił się nagle na południowy, i to było jedyne atmosferyczne zjawisko przed katastrofą, która w kilkanaście minut późniéj rozpoczęła się. Pierwsze jednak wstrząśnienia nie przeraziły mieszkańców, którzy już do nich przywykli, bo drobne trzęsienia ziemi są tam tak zwykłe, jak u nas np. grzmoty, i budowa ich domów wyrachowana na te chwiania się posady. Dla tego nikt się z miejsca nie ruszył, a w kilka minut potém zrobiło się nagle ciemno, dał się słyszeć huk podziemny i połowa miasta legła w gruzy. Liczbę zabitych podają na 600. Ani jeden gmach publiczny nie ocalał, ani jeden dom prywatny nie został bez szwanku. W chwili wstrząśnienia rzeka Manzanares, która przedziela miasto na dwie części, wystąpiła z koryta i zerwała most, obie części miasta łączący. Po wielu miejscach otwarły się w ziemi rozpadliny, buchające wodą gorącą. Cumana jest pierwszém miastem zbudowaném przez Hiszpanów na stałym lądzie Ameryki. Rewolucya ziemska nie położyła wszakże końca rewolucyi politycznéj, bo w kilka dni po trzęsieniu ziemi wojsko jenerała Monaggo szukało pomiędzy gruzami członków rządu tymczasowego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18go do 19go września r. b.: Stanisław Olekry dok. med., Józef Jaworski z Polski. Kazimierz hr. Lanckoroński c. k. szambelan, Emilia Sobolewska z Bogumina. Jan Towarnicki z Rzeszowa. Stanisław Janicki z Polski. Tadeusz Skrzyński z Zagorzan.

Wyjechali: Klemens Popiel do Zdziarzec. Dezydery Bogusławski do Jarosławia. Marcella Drzewiecka do Lwowa. Piotr Florkowski, Jan Gdowski do Brzeska. Franciszek Adamski do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 września. Od ostatniego sprawozdania w handlu zbożowym nie widzimy żadnéj zmiany. Przy niestałéj pogodzie żniwa angielskie i szkockie zwolna postępują, a wystawione na targu próbki świeżéj pszenicy, w gatunku i wadze do podrzędnych były liczone. Obrót interessów niewielki i ceny zeszłotygodniowe utrzymały się. Zwracało powszechną uwagę, że ze 127 ładunków z Odessy w ciągu lipca wysłanych, 118 otrzymało przeznaczenie do Włoch i Francyi, a tylko 9 poszło do Anglii. Jeżeliby i dalsze expedycye taki obrot brać miały, Anglia musiałaby się oprzeć na wyczerpanych i szczupłych zasobach morza Baltyckiego, coby na podniesienie cen silny wpływ wywrzeć musiało.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	11,710	11,254	738	—	—	—	35,713
z zagran.	88,833	9,170	123,790	—	4935	12,7?4	—

Na głównych europejskich placach żadna w położeniu handlu zbożowego nie zaszła zmiana. Ceny wszędzie wysokie, rezerwy spichrzowe małe, a trzymający zboże do żadnéj koncesyi nie skłonni. Tranzakcye więc ograniczały się do koniecznych potrzeb miejscowych lub zagranicznych rozkazów, bo spekulacya na teraźniejsze wysokie ceny, w interesa wchodzić nie miała odwagi.

Głównym na naszym placu wypadkiem, było zniesienie przez rząd pruski wszelkiego cła od zboża zagranicznego. Prawo to od dnia dzisiejszego wchodzi w wykonanie i trwać będzie do 31 grudnia. Tym sposobem na każdym korcu pszenicy koszta spławu zmniejszają się o 24 pol. grosze.

Na gdańskiéj giełdzie ceny trzymały się mocno, a może nawet z małą dążnością ku poprawie, zwłaszcza w ostatnich tranzakcyach.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasztów 218, ze spichrza 121.

Płacono za łaszt wagi holend.			guld. prus.	korzec warszaw. złp	gr.	złp.	gr.
Pszenicy z wydy od 128	do 132		540—635	40	18	47	22
ze spichrza od 130	do 133		580—630	43	18	47	10
Żyta	117		—405	—	—	30	15

Przebyło Toruń na 2ch berlinkach, 116 tratwach pszenicy łasztów 66, belek sosnowych 41,805, dębowych 2628, klepek łasztów 375, cynku centnarów 1229, kości centnarów 800, starego żelaza 489. — Wysokość wody w Toruniu 5' 4".

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 199. — Hamburg 45¼. Amsterdam 102. Warszawa —. Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go wrześ* Metaliki 5-pro 93⅝. — Metaliki 4½-proc. 83¾. — Metaliki 4-proc. 73⅝. — 4-proc. z 1850 r. 76⅛. — 2½-proc. 48⁷/₁₆. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1839 r. 250. 302⅛. — Augsburg 109¼. — Londyn 10 kr. 42½. — Paryż 129¼. — Akcye Bankowe 1353 — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2225. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷/₁₈ B. 106½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 19 września. Banknoty austryac. żądają 96¼, płacą 95⅔. — Pruski kurant ż. 102¾, pł. 102¼. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiory nowe ż. 104½ pł. 104¼. Cwancygiory stare ż. 104⅓ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6. pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają 98¾, pł. 98¼. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92⅔, pł. 92½.

Kurs lwowski z dnia 14go września. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 55 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 54 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 24 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 17 września. — Metaliki 93¹/₁₆. — Nowa pożyczka. 92⁷/₈. — Akcye Banku wied. 1344. — Akcye kolei żel. szl. 125½. — Agio od złota 16⅛, od srebra 9½.

Kurs wrocławski z d. 17 wrześ. — Banknoty austryack. 93⅙ ż. Banknoty polskie 98⅙ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95½ d. — Listy zastawne poznań. 4%. 104¼ ż., dto 3½%. 98¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93¼ ż.

URZĘDOWE.

Mro 21,832 **Cirkulare** (953)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite des Wadowicer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des der Stadt Keaty gehörigen in 69 Joch 309 □Kfl. bestehenden Feldes (Mühlergrund genannt) sammt dem darauf befindlichen Wirthshause mit der, der gedachten Stadt gehörigen sogenannten Handzlikschen Wirthsrealität C. N. 419 in Podlesie auf die Zeit vom 1 November 1853 bis dahin 1859 eine 3te Licitation am 30ten September 1853 in der Kentyer Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Der Fiskalpreis beträgt 950 fl. C. M., das Vadium 10% Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss mit dem Bemerken zu bringen, dass bei dieser Verhandlung auch schriftliche Offerten angenommen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitations-Tage dortorts bekannt gegeben werden.

K. k. Kreisamt Wadowice den 15 September 1853. (1-3)

N. 4261. CESARSKO. KRÓL. TRYBUNAŁ (915)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Zofii z Brudzyńskich Baderowéj, składającego się z połowy wsi Garlicy Murowanéj w okręgu W. Ks. Krakowskiego w gm III. Modlnica położonéj, ażeby z prawami swemi w przeciągu trzech miesięcy zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony podającym Maksymilianowi Baderowi i Apolonii Kozłowskiéj zostanie przyznanym.

Kraków d. 9 sierpnia 1853 r.

(2-3) Sędzia prez. J. Kopyciński. — Z. sekr. W. Płonczyński.

Kundmachung.

[N. 15,70?.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird bekannt gegeben: dass am 22sten l. M. um 9 Uhr Vormittag, eine öffentliche Lizitation zur Verpachtung der Städtischen Wag- und Maassgefälle auf die Periode vom 1ten November 1853 bis dahin 1856 abgehalten werden wird.

Zum Ausrufspreise wird der einjährige Pachtschilling von 439 fl. 40 kr. CM., wovon 10% als Vadium zu erlegen sind festgesetzt, doch werden auch Anbothe unter dem Fiskalpreise angenommen werden.

Zu dieser Verhandlung werden Unternehmungslustige mit dem Beisatze vorgeladen, dass die ferneren Lizitationsbedingnisse in der hierämtlichen Registratur eingesehen werden können.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt
Krakau, am 10ten September 1853.

(942) **Obwieszczenie.** (2-3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości: iż na dniu 22 b. m. o godzinie 9téj rano, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia dochodów z miejskiéj wagi, na czas od 1go listopada 1853, aż do 1go listopada 1856 w gmachu magistratualnym przedsięwziętą zostanie.

Jako cenę wywołania stanowi się roczny czynsz w kwocie złr. 439 kr. 40 mk., z któréj 10% procent jako vadium złożony być ma; jednakże oferty i poniżéj ceny przyjęte zostaną.

Do udziału przy téj licytacyi wzywają się przedsiębiorcy z tym dodatkiem, że bliższe kondycye licytacyi w tutejszém archiwum przejrzeć można.

Magistrat król. gł. miasta Krakowa, d. 10 września 1853.

Kundmachung.

[N. 15,289.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird bekannt gegeben: dass am 23sten l. M. um 9 Uhr Vormittags eine öffentliche Lizitation zur Verpachtung der Nützungen vom städtischem Schlachthause, auf die Periode vom 1sten November 1853 bis dahin 1856, abgehalten werden wird.

Zum Ausruf-preise wird der einjährige Pachtschilling pr. 3552 fl 43²/₄ kr. CM. wovon 10% als Vadium zu erlegen sind festgesetzt, doch werden auch Anbothe unter dem Fiskalpreise angenommen.

Hievon werden Unternehmungslustige mit dem Beisatze vorgeladen, dass die ferneren Lizitationsbedingnisse in der hierämtlichen Registratur eingesehen werden können.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau am 9 September 1853.

(915) **Obwieszczenie.** (2-3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 23 b. m. i r. o godzinie 9téj z rana publiczna in plus licytacya do wydzierżawienia dochodów z rzezalni miejskiéj na czas od 1go listopada b. r. aż do 1go listopada 1856 r. przedsięwziętą zostanie.

Na cenę wywołania stanowi się czynsz roczny w kwocie 3552 złr. 43²/₄ kr. mk., z którego 10ty procent jako vadium złożony być ma, jednakowoż oferty i poniżéj ceny przyjęte zostaną.

Do téj licytacyi wzywają się przedsiębiorcy z tym dodatkiem, że dalsze kondycye licytacyi w tutejszém archiwum przejrzane być mogą.

Z Magistratu król. gł. miasta Krakowa d. 9 września 1853.

N. 253. C. K. SĄD POKOJU (905)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku Walczaku, włośc z wsi Pleszowa pozostałego z domu N. 39, stodoły i gruntu 19 morgów do tegoż przywiązanych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, spadek pomieniony zgłaszającemu się Jędrzejowi Walczakowi jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2go września 1853 r.

(2-3) P. Ślizowski. — W. Korczyński.

(950) **Obwieszczenie**

Kramów drewnianych pięć, dwa na Rynku głównym Nro 51 i 69 a trzy na Kaźimierzu na wolnicy w dniu 23 b. m. i r. o godzinie 9 rano zostaną sprzedane przez licytacyą publiczną za gotowe pieniądze.

Kraków 16 września 1853 r.

P. Palczewski Sekwestrator.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska nadzwyczajne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
17	2	27" 6''' 572	+ 12° 6	3'''. 79	ppnzachodni słaby	pochmurno			
„	10	„ 6 788	+ 9° 4	3 98	pnzachodni „	„		+13°0	6°9
18	6	„ 6 758	+ 7° 8	3 84	ppn „ „	pogoda z chmurami			+
„	2	„ 6 7 9	+ 13° 1	3 36	ppłwschodni słaby	„			
„	10	„ 6 685	+ 7° 6	3 33	pn. „ „	pogoda	koło przy księżycu	+14°9	7°4
19	6	„ 5 851	+ 4° 8	2 83	„ „	pogoda z chmurami			+

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.